

JUSTYNA E. DĄBROWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Szkic o kobiecości w trylogii antycznej Jacka Bocheńskiego

Study of womanhood in Jacek Bocheński's antique trilogy

Trylogia antyczna Jacka Bocheńskiego, na którą składa się *Boski Juliusz* (1961), *Nazo Poeta* (1969) i *Tyberiusz Cezar* (2009) zachwyca przede wszystkim swobodnym poruszaniem się pisarza po starożytnym Rzymie i łatwością prowadzenia równoległych narracji kolejnych narratorów, którzy opowiadają o odległych czasach, a przy tym wciąż są wyczuleni na współczesnego czytelnika tudzież słuchacza. Bocheński w oryginalny sposób łączy dokumentaryzm z esejistycznym tokiem wyводу¹. Żonglując z wdziękiem faktami, przybliży historię trzech wielkich władców Rzymu – Gajusza Juliusza Cezara, Oktawiana Augusta i Cezara Tyberiusza.

Bocheński do przybliżenia dziejów Rzymu za czasów schyłku Republiki i początku Cesarstwa wykorzystuje nie profesjonalistów-historyków, a pośredników-amatorów, czyli antykwariusza, konferansjera i pilota wycieczki. Jak na zwawcę antyku, wybiera reprezentantów dość groteskowych. Należy pamiętać, że przedstawiciele wskazanych zawodów czerpią korzyść z tego, by opowieść była jak najciekawsza – sprzedają ją publiczności. Opowiadają historię starożytną, nadając jej jednocześnie atrakcyjną formę – w *Boskim Juliuszu* są to zapiski, w *Nazo Poecie* – widowisko estradowe, a w *Tyberiuszu Cezarzu* – wycieczka „historycznie zaangażowana”. Żeby trafić w gusta audytorium, upraszczają fakty i uatrakcyjniają sposób opowiadania, by relacje były jak najciekawsze i naj-

¹ A. Chomiuk, *Między słowem a przeszłością. Strategie dokumentarne w polskiej powieści historycznej ostatniego półwiecza*, Lublin 2009, s. 106.

bardziej przystępne w odbiorze². Niekiedy wręcz nimi kupczą, koncentrując się na kontrowersyjnych tematach. Nie jest to więc tylko i wyłącznie odtwarzanie i rekonstruowanie zdarzeń. Antykwariusz, opowiadając, komentuje wydarzenia, zastanawia się nad zgromadzonymi informacjami; interpretuje je, dodaje własne oceny, czasem jest wręcz ironiczny³. Bardzo wyraziste jest to również w *Nazo Poecie*, opartym w końcu nie na biografiach, które zasadniczo nie przetrwały lub w ogóle nie istniały, a na najbardziej dostępnym i pewnym materiale, czyli dorobku poety (m.in. *Amores*, *Fasti* czy *Metamorfozy*). Konferansjer mówi: „Jemu zrobić życie! Odgadnąć je, wyobrazić sobie i skonstruować z wierszy, oczywiście, bo z czego innego? [...] Będzie sobie można trochę pomóc świadectwami historycznymi z epoki”⁴. W rzeczywistości kreuje historię i to w taki sposób, by przyciągnąć uwagę i możliwie zaktualizować fabułę, gdyż „uświadomić sobie przeszłość, w której nas nie ma, można jedynie teraz, gdy właśnie jesteśmy, a wyrazić ją można jedynie takim stylem i takimi słowami, jakie w teraźniejszości są nam dane”⁵.

Narracje są stylizowane na wykłady lub przemówienia, skierowane do szerokiej publiczności, czasem mają charakter składanki monologów scenicznych. Narrator za każdym razem wychodzi z pozycji *autoritas*, nie dopuszcza do dialogowości i narzuca mechanizm rozumienia porządku symbolicznego. Tematy atrakcyjne (czyli „trochę seksu, czyn przestępczy, zagadka i śledztwo”⁶) następują po sobie szybko, dekoracje często się zmieniają. Ta różnorodność ma zapewnić rozrywkę⁷, a jednocześnie stawia w niekorzystnym świetle audytorium – czy ludzie rzeczywiście potrzebują tak uproszczonej, okraszanej sensacją wersji historii? Czyżby współczesny odbiorca był na tyle ograniczony, że nie zdoła bez tego zrozumieć powieści historycznej? Wszyscy narratorzy mimo bazowania na faktach („Oświadczam więc, będą to fakty wzięte z życia, nie z głowy, fakty rzeczywiste, fakty prawdziwe, krótko mówiąc – fakty, na których można polegać”⁸) w pewien sposób aktualizują wiedzę, aby była zrozumiała dla człowieka współczesnego i dawała złudzenie kontaktu z antykiem.

Tym bardziej, że ostatecznym celem zdaje się poznanie przeszłości przez introspekcję, utożsamienie się z uczuciami, emocjami i doznaniem starożytnych

² E. Konończuk, *Historia na sprzedaż w „Boskim Juliuszu” i „Nazo Poecie” Jacka Bocheńskiego*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2011, nr 1, s. 74.

³ S. Stabryła, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej*, Kraków 1983, s. 338.

⁴ J. Bocheński, *Antyk po antyku*, Warszawa 2010, s. 157.

⁵ Idem, *Nazo Poeta*, Warszawa 2009, s. 8.

⁶ Idem, *Tyberiusz Cezar*, Warszawa 2009, s. 28.

⁷ E. Konończuk, *Historia na sprzedaż...*, s. 77–78.

⁸ J. Bocheński, *Nazo Poeta*, s. 10–11.

Rzymian⁹. Jak mówi Bocheński ustami pilota wycieczki – „żyjemy przecież w kilku czasach równoległe¹⁰”, a więc doświadczenia antyczne wcale tak różnymi od współczesnych być nie muszą. Dramaty ludzkie są bowiem ponadczasowe:

Weź udział w podróży do Rzymu. Osiągniesz cel! [...] Dopiero wtedy, gdy to pojdziesz, gdy odnajdziesz się ciałem i duszą w historii, gdy nawiążesz do wiecznych pierwiastków ludzkich i z nimi się utożsamisz, doznasz prawdziwego zadośćuczynienia moralnego i będziesz mógł powiedzieć: a więc jestem człowiekiem [...]. Zrozumiałbyś siebie samego¹¹.

Autor w cyklu przemycia rozważania dotyczące relacji, jaka łączy przeszłość z terażniejszością:

Trzeba sobie zadać pytanie, czy dusza człowieka żyjącego w tak odmiennym środowisku materialnym różniła się od naszej tylko tym, że w pewnych sytuacjach funkcjonowała inaczej, ponieważ sytuacje były właśnie inne, czy też różniła się samą swą naturą. Idzie o sprawę wagi fundamentalnej dla naszego pretendenta: o tożsamość duchową gatunku ludzkiego. Cóż więc z tą duszą? Była taka sama czy w jakiś zasadniczy sposób inna?¹²

Zastanawiające jest, dlaczego autor współczesny i nowoczesny posługuje się pojęciem stosunkowo archaicznym. Dusza, będąc jądrem ludzkiego istnienia, centrum człowieczeństwa, konstruktem stałym i niezmiennym, zostaje zestawiona z procesem psychologizacji świata, którego podstawą są ruch i zmiana. Pytania o duszę to punkt wyjścia do przyjrzenia się, w jaki sposób te uniwersalizmy funkcjonują u Bocheńskiego. Jeśli dusza antyczna jest niezmienna w stosunku do współczesnej, to czy można powiedzieć, że motywacje i kreacje kobiet, które stanowią tło dla głównych tematów poszczególnych części trylogii także nie podlegają ewolucji? Kobiety są u Bocheńskiego bohaterkami drugiego planu, ale jednocześnie bez nich historia potoczyłaby się zupełnie inaczej. Są *spiritus movens* dla każdego z mężczyzn – inspiracją, natchnieniem, obiektem pożądania. Ze względu na wielość tych postaci – kochanek Cezara, żon i ukochanej Owidiusza, córki i wnuczki Oktawiana oraz uwikłania w relacje z kobietami Tyberiusza, ograniczyć muszę się do najbardziej wyrazistych postaci. Mój wybór padł na Korynnę, bohaterkę elegii Owidiusza oraz Julię, żonę Tyberiusza. Im bowiem Bocheński poświęca najwięcej czasu i uwagi, choć robi to jakby mimochodem – opisy postaci są wplecione w perypetie głównego bohatera, a one same stanowią tło wydarzeń.

⁹ E. Konończuk, *Historia w ofercie turystycznej. Opowieść Jacka Bocheńskiego o Tyberiuszu*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 1, s. 31.

¹⁰ J. Bocheński, *Tyberiusz Cezar*, s. 9.

¹¹ *Ibidem*, s. 59-60.

¹² Idem, *Antyk po antyku*, s. 19.

RZYM KOBIEC – KOBIEC RZYMSKAC

Kobiety rzymskie w porównaniu do greckich cieszyły się o wiele większą swobodą – mogły bez przeszkód poruszać się po mieście, spotykać się we własnym gronie. Katon, obawiający się usamodzielnienia płci pięknej, przestrzegał, że „skoro tylko staną się nam równe, natychmiast wezmą nad nami górę”¹³. Na tyle, na ile było to możliwe, odsuwano kobiety od spraw państwowych, uważając, że ze względu na typowe cechy kobiece, czyli wstydlivość, słabość, brak wytrwałości i nieznanomość spraw państwowych (*pudicitia, infirmitas, forensium, rerum ignorantia*) nie powinny zajmować się polityką¹⁴. Mimo to brały udział w snuciu intryg i spisków, nie zawsze czyniły to jawnie, jednak były zorientowane w kwestiach politycznych lepiej, niż pragnęłyby tego mężczyźni. Ich rola znacząco wzrosła szczególnie u schyłku Republiki¹⁵.

Niemniej jednak w dalszym ciągu od wczesnego dzieciństwa życie kobiety zależało od decyzji podejmowanych przez mężczyzn – ojców, mężów, braci lub synów¹⁶. To krewni określali, jak powinny wyglądać losy kobiet, a co za tym idzie np. z kim winny założyć rodzinę. Rzymskie małżeństwo było aktem dwojga ludzi (lub ich rodziców), którzy spełniali odpowiednie warunki, czyli osiągnęli stosowny wiek, mieli obywatelstwo, przynależeli do odpowiedniego stanu i łączył ich niezbyt bliski stopień pokrewieństwa. Decydowali się oni na wspólne życie – związek nie był rejestrowany ani potwierdzany przez urzędników, opierał się jednak na obopólnej zgodzie małżonków. W praktyce jednak to rodzice, na mocy przysługującej im władzy, decydowali o zaistnieniu afektu małżeńskiego. Rozstrzygali, czy dziewczyna jest gotowa do zamążpójścia (łac. *nubilis*) i postanawiali, za kogo ma wyjść¹⁷. Aranżowane małżeństwa nie zawsze były fortunnie dobrane. Rozwody nie należały do zjawisk niezwykłych, posiadanie innych towarzyszy lub towarzyszek było na porządku dziennym.

Dopiero czasy panowania Oktawiana Augusta to okres, w którym rozpoczęto przeprowadzanie licznych prorodzinnych reform, mających podnieść prestiż rodziny i wzmocnić instytucję małżeństwa; powracano w ten sposób do starej moralności¹⁸. August wprowadził m.in. *lex de adulteriis prohibendis*, czyli kary za cudzołóstwo¹⁹. O ironio, właśnie w tym czasie żyją i działają dwie chyba naj-

¹³ L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 246.

¹⁴ *Ibidem*, s. 234.

¹⁵ M. Jaczynowska, D. Musiał, M. Stępień, *Historia starożytna*, red. M. Jaczynowska, Warszawa 2006, s. 488.

¹⁶ M. Harlow, R. Laurence, *Growing up and growing old in Ancient Rome*, London 2002, p. 54.

¹⁷ A. Krawczuk, *Poczet cesarzowych Rzymu*, Warszawa 2006, s. 8–10.

¹⁸ M. Jaczynowska, *op. cit.*, s. 504.

¹⁹ K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1964, s. 431.

bardziej kontrowersyjne kobiety Bocheńskiego – Korynna i Julia Córka, których postępowanie było zaprzeczeniem praw Oktawiana.

KORYNNA-DZIEWANNA OWIDIUSZA

Korynna jest bohaterką cyklu Owidiusza *Amores*, czyli „miłostek”, zbioru erotyków w lekkim, humorystycznym tonie. Jej imię nawiązuje do greckiego *kore*, czyli „dziewczyna” – literaturoznawcy wskazują jakoby Korynna miała być nie konkretną postacią, jak Delia Tybullusa czy Lesbia Katullusa, a uogólnieniem kobiecości²⁰. Inna interpretacja zwraca uwagę na skojarzenie z grecką poetką z VI w. p.n.e., która była uczennicą i współzawodniczką Pindara. Nie do końca jednak postać ta byłaby zgodna z kreacją bohaterki elegii²¹. Korynny nie sposób zidentyfikować, ponieważ w wyniku łączenia sprzeczności, rozmywa się czytelnikowi. W jednych elegiach jest żoną, w innych panną, w kolejnych kobietą wyzwoloną. Starożytni także mieli z rozpoznaniem postaci problem, o czym świadczy cytat ze *Sztuki kochania*: „Wielu pyta, kim jest ta moja Korynna” (*Ars amatoria* III 538).

Nie sposób zweryfikować w tym momencie, kim była naprawdę i czy w ogóle mówimy o jednej, czy też stanowiła kompilację możliwych wersji kobiecości. Mimo to panuje względna zgoda, aby traktować Korynnę jako postać fikcyjną, stworzoną na wzór kochanek-bohatek elegii innych rzymskich poetów²². A kobiety te miały wiele twarzy (w zależności od elegii) – skromne, pewne siebie, dobrze i źle ubrane, blondynki i brunetki, o ciemnej i jasnej skórze, doświadczone i dziewicze, o lekkim i ciężkim kroku, uczone lub nie, podziwiające poezję Owidiusza i gardzące nią. Wszystkie jednak łączyło jedno – płomień ich miłości pojawiał się jedynie na krótko, niezależnie od tego, jak wielkie uniesienia temu towarzyszyły²³.

Narrator Bocheńskiego nie zaprzęta sobie tym głowy – stawia hipotezę, że Korynna była, istniała i w istocie rozkochała w sobie Owidiusza, który traktował ją nie tylko jak muzę, ale i jak kobietę swojego życia: „Korynna, Korynna, Korynna. Po grecku Korinna z akcentem na *o*. *Kore* znaczy dziewczyna. Więc Korynna to coś takiego jak Dziewanna. Nie może być lepszego imienia. [...] Czy to jest temat?”²⁴. Budując jej portret, Bocheński opiera się na elegiach, próbując ze szczątkowych informacji stworzyć mniej lub bardziej spójny obraz kobiety.

²⁰ E. Wesolowska, *Wstęp*, [w:] Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, Wrocław 2008, s. VIII.

²¹ S. Stabyła, *op. cit.*, s. 61.

²² *Ibidem*, s. 60.

²³ A. Richlin, *The Garden of Priapus: Sexuality and Aggression in Roman Humor*, New York 1992, p. 46.

²⁴ J. Bocheński, *Nazo Poeta*, s. 17.

Owidiusz poznaje Korynnę przypadkiem – dostrzega ją w tłumie Rzymian i, zachwycony jej urodą, elegancją i promiennością, przekazuje jej przez chłopca krótki, pisany wierszem list z prośbą o spotkanie. Po chwili otrzymuje odpowiedź – pozorną odmowę i propozycję spotkania w miejscu publicznym, by nie wzbudzać podejrzeń: „Nie można się spotkać. Mąż! [...] wyścigi konne²⁵”. Podczas kolejnych spotkań Nazon poznaje Korynnę jako kobietę elokwentną, wykształconą i czytanną, znającą Ksenofonta i Prodikosa. Bohaterka chętnie przystaje na jego zaloty, aż w końcu (według chronologii) dochodzi do fizycznego spełnienia romansu. Według kolejności snucia opowieści przez konferansjera scena miłosnego aktu jest pierwszą, w której można Korynnę zobaczyć – jej „nieskazitelność urody, piękno bez zarzutu”²⁶, „płynność ich [ramion – uzup. J.E.D.] linii. Rysunek szyi, barków [...] soczysta pełnia i harmonia całego kształtu”²⁷. Podczas szczegółowego i niemal mistycznego opisu jej ciała, „ujawniały się same oznaki piękna, zabrakło zupełnie cech brzydoty, jednej choćby usterki czy skazy”²⁸. A jednocześnie: „Gdy kochanek ogarnął wreszcie pełnię nagiego ciała Korynny, posiadał już tylko jej ciało. Nie posiadał idealnej całości piękna, o którym nagle zapomniał. Korynna leżała”²⁹. Akt fizyczny wypiera duchową więź, obalając mit miłości czystej. Myślenie kategoriami miłości dworskiej, wyidealizowanej i nieosiągalnej zostało skonfrontowane z pożądaniem, które okazuje się bezapelacyjnym zwycięzcą.

Korynnę Bocheńskiego również cechuje sprzeczność, dwoistość. Można powiedzieć, że Owidiusz znał i opisywał dwie Korynny – pierwsza była mężatką, natomiast druga nie posiadała męża. I dalej – pierwsza z czasem zaczęła zanikać, jakby odpływać, wyruszać w podróż morską. Drugą cechuje również swego rodzaju migotliwość, która sprawia, że wszystko, co pojawia się w jej otoczeniu, staje się ofiarą przekształceń, lustrzanych odbić, zaników, odwróceń i niestałości. Mąż pierwszej przeobraża się w liczną gromadę mężczyzn towarzyszących drugiej, stado rywali, których Owidiusz tropi. Mężczyzn cechuje pewna „nawiasowość” – ich byt jest niepewny, ukazują się dorywczo, zawsze przy Korynnie, jakby to ona konstytuowała ich niepewne istnienie. Pojawiają się jako nauczyciele, którzy wtajemniczali kobietę w arkana sztuki miłosnej – oczywiście nowości te Owidiusz rozpoznawał, co budziło w nim jeszcze większą zazdrość. Dostrzegał także, że zaczęła używać tajemnych znaków miłości, które niegdyś zarezerwowane tylko dla niego, teraz wykorzystywane były do ustalania schadzek z rywalami. Rywale sprawiali, że kobieta stawała się bardziej atrakcyjna; ich obecność wymuszała na poecie jeszcze większe starania, jeszcze zacieklejszą walkę. Przeprowadzając rekonosans, odwiedzał kobietę o różnych porach, sprawdzał stan sypialni. Gdy

²⁵ *Ibidem*, s. 22.

²⁶ *Ibidem*, s. 15.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 16.

²⁹ *Ibidem*, s. 16–17.

pewnego razu odkrył ślad pocałunku na szyi ukochanej, ogarnęła go furia i zaczął bić Korynnę po twarzy. Płacząca kobieta przypominała mu Ariadnę, zdruzgotaną zdradą Tezeusza, który odplynął, pozostawiając ją na bezludnej wyspie. Owidiusz także z czasem zaczął się powielać. W jego życiu „literackim”, czyli opisywanym we własnej twórczości, pojawiły się inne kobiety, m.in. Cypassis (fryzjerka Korynny). Poeta na kłamstwo odpowiadał kłamstwem, a na zdradę, zdradą.

Korynna traktuje wszystko chłodno, bez rozterek uczuciowych. Jest kobietą nowoczesną, dla której liczy się przydatność, a nie skarby ducha. „Nie żyjemy w czasach Romulusa i Sabineek monogamistek. To hasło przyswoiła sobie wyjątkowo dobrze. [...] Twoich poezji na siebie nie włożę, powiedziała Korynna”³⁰. Owidiusz czuje się zraniony uwagami kobiety, tym bardziej że dowiaduje się o kolejnych kochankach wybranki serca. Nie chcąc być jednym z wielu, ale jednocześnie nie mogąc powstrzymać Korynny, prosi ją, by przynajmniej starała się udawać, że inni mężczyźni nie istnieją – błaga o teatr, stworzenie fikcji, której zresztą nie otrzymuje. Bohaterka bierze pod uwagę jedynie opłacalność i pragmatyzm. Poetą wstrząsa usunięcie przez nią ciąży, które uzasadniane jest argumentami estetycznymi: „jakżeby wyglądała po dziecku? Poród jest ruiną dla kobiety, zostają ślady, zmarszczki na brzuchu, kto wie, co jeszcze”³¹. W tej sytuacji dla Korynny najbardziej przykre były powikłania po zabiegu, w wyniku których zaczęła chorować. Jej wyzdrowienie, wyblagane i wymodlone przez Nazona, było czymś więcej niż tylko powrotem do zdrowia fizycznego – kobieta jakby zjednoczyła się ponownie ze swoją poprzednią postacią. Wbrew nadziejom Owidiusza nie przyniosło to uzdrowienia czy oczyszczenia jej duszy – Korynna ponownie rozpoczęła „wir szaleństw, bezwstydu i wyuzdania”³².

Sam sposób podkreślenia przez Bocheńskiego problemu, w jaki sposób Korynna jest zaabsorbowana swoim ciałem, każe zadać pytanie o to, która kobieta jest skoncentrowana na cielesności i powierzchownej atrakcyjności. Czy wciąż chodzi o Korynnę, będącą egemplifikacją kobiecości antycznej, starożytnej, rzymskiej, czy też jest to Korynna zgoła inna – współczesna i nowoczesna?

Bolesnym podsumowaniem, po które sięga także Bocheński, jest stwierdzenie, że każda kobieta może być dla kochanka powodem nie tylko radości, ale i udręki. Z punktu widzenia mężczyzny, a w całej trylogii bardzo wyrazisty jest męskocentryzm, kobieta jest źródłem traumy. Nie funkcjonuje jako człowiek mający własne potrzeby, aspiracje i pragnienia, zostaje uprzedmiotowiona – ma istnieć jedynie dla mężczyzny, a niespełniając jego oczekiwań, podlega napiętnowaniu.

³⁰ *Ibidem*, s. 90.

³¹ *Ibidem*, s. 94.

³² *Ibidem*, s. 95.

JULIA – WYRODNA CÓRKA I BESTIA

Julia, córka Augusta i Skrybonii, w przeciwieństwie do Korynny jest rzeczywistą postacią. Należała do pięknych kobiet o wysokiej inteligencji i kulturze. Opisywano ją jako życzliwą ludziom, bezpośrednią i dowcipną³³. Jej małżeństwa, jak zazwyczaj w starożytnym Rzymie, były zawierane z powodów politycznych. Oktawian August zwykł mówić: „Mam dwie córki, a z nimi sporo kłopotu: Rzeczpospolitą i Julię”³⁴. Była narzeczoną syna Marka Antoniusza (do czasu zerwania triumwiratu), a później żoną Marka Marcellusa, Marka Agryppy i w końcu, po jego śmierci, Tyberiusza. Julia została zatem wydana za mąż trzy razy – ostatni związek zawarła ze starszym synem z pierwszego małżeństwa ukochanej żony Oktawiana, Liwii. Nie bez znaczenia jest fakt, że Tyberiusza w tym celu zmuszono do rozwodu z żoną, którą kochał i z którą był szczęśliwy. Dla Julii każda relacja z mężczyzną była więc źródłem traumy – pierwszy mąż zmarł, gdy miała zaledwie 16 lat, drugi był w wieku jej ojca, a trzeci gardził nią, ponieważ przyczyniła się do rozbitcia jego udanego małżeństwa³⁵.

Mimo tych trudności zarówno Oktawian, jak i Liwia (jako *mater familias*) oczekiwali od Julii, że będzie wzorową żoną i ucieleśnieniem rzymskich zasad moralnych. Według Tacyty Julia zwykła mawiać, że jej ojciec może nie pamiętać o tym, że jest cesarzem, lecz ona sama nigdy nie może nawet na moment zapomnieć o tym, że jest córką cesarza³⁶.

Julia słynęła ze swobodnego stylu życia, jaki prowadziła, szczególnie po śmierci Agryppy lub – według innych źródeł – po wyjeździe męża na Rodos. Miała ekstrawaganckie gusta i pragnienia, nietypowe zainteresowania jeśli chodzi o literaturę i sztukę, zaczęła prowadzić życie modnej, bogatej księżniczki³⁷. Tak przynajmniej mówiły plotki. Jednak Tyberiusz dobrze wiedział, jak mają się do rzeczywistości pogłoski o jej prowadzeniu się, ponieważ sam niegdyś miał okazję być przedmiotem jej zalotów³⁸. Kochankowie Julii należeli do elity rzymskiej, co rzuciło dodatkowy cień podejrzania na polityczne znaczenie jej schadzek. Kolejne plotki urozmaicały historię rzymskiej arystokratki i wzbogacały jej biografię o mniej lub bardziej odważne szczegóły. Ostatecznie do zakończenia jej skandalicznego trybu życia doprowadził ojciec, Oktawian August, który przedstawił akt oskarżenia senatowi i wygnał córkę na Pandaterię, a jednocześnie rozwiązał jej

³³ A. Krawczuk, *Cesarz August*, Wrocław 1990, s. 241.

³⁴ *Ibidem*, s. 241.

³⁵ J. Burns, *Great Women of Imperial Rome. Mothers and Wives of the Caesars*, New York 2007, p. 10.

³⁶ *Ibidem*, s. 11.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ A. Krawczuk, *Cesarz August*, s. 242.

małżeństwo z Tyberiuszem. Julia przebywała na wygnaniu do śmierci³⁹. Zwraca uwagę na to, że kobieta zmarła w tym samym roku, w którym jej były mąż, Tyberiusz, jako władca, pogorszył warunki jej życia (prawdopodobnie zmarła z głodu)⁴⁰. Polscy historycy niechętnie zajmują się Julią, a jeśli już to czynią, jak Aleksander Krawczuk, poświęcając postaci niewiele miejsca, przytaczając w zasadzie trzy najważniejsze fakty: była wielokrotnie wydawana za mąż przez ojca, wdawała się skandaliczne romanse, została skazana na wygnanie⁴¹.

Julia w *Tyberiuszu Cezarze* od początku jest narzędziem w grze politycznej. Jej małżeństwo z Tyberiuszem zostało zaplanowane przez ojca, który nie mając syna, w ten sposób chciał się upewnić, że będzie miał godnego następcę. Córka Oktawiana była „obietnicą władzy. Tyle, że władza była bestią⁴² – niebezpieczną i żądną krwi. W związku z tym Tyberiusz obawiał się ich obu. Nie był typem człowieka, który chciałby rządzić: „Nigdy nie będzie następcą Boskiego! Za nic się nie zgodzi!”⁴³. Co więcej – władza budziła w nim odrazę. Żadne z małżonków nie było szczęśliwe w tym związku. Podczas gdy Tyberiusz po spełnieniu małżeńskiego obowiązku po prostu wycofał się z małżeństwa, Julia zaczęła prowadzić dość ekstrawaganckie życie, pełne uczt i spotkań z innymi mężczyznami. Przytaczając słowa Oktawiana i Tyberiusza, Bocheński opisuje to dość bezpośrednio: „Pół historycznego Rzymu puściło się z córką Oktawiana”⁴⁴; „Julia gziła się publicznie z gachami [...] tarzała się tuż przed oczami gawiedzi z bandą pijaków”⁴⁵. Wydarzenia te nie były sensacyjne same w sobie – najważniejsze jest to, że stanowiły jawne pogwałcenie polityki ojca: „I właśnie takimi kapryсами psuła kunsztowną robotę Augusta. A już jej dziki wybryk na mównicy był nie tylko czynem haniebnym, lecz zbrodnią przeciwko ojcu, prawu i w istocie zamachem na czułe zasady ustroju”⁴⁶.

Julia nie zapomniiała jednak całkiem o mężu – pisywała do niego listy, zawsze pełne pretensji, niemiłe, wręcz pogardliwe. Ponadto próbowała zdyskredytować go w oczach swego ojca. Tyberiusz nazywał żonę zmijką i traktował jak zło konieczne. Nie prosił ani o władzę, ani o córkę cesarza za żonę. Jednak były one niczym fatum – nieuniknione i nieuchronne.

Oktawian rozwiązał małżeństwo córki z taką samą łatwością, jak wcześniej związał. Julia straciła znaczenie polityczne, już nie mogła w żaden sposób być wykorzystana w celu zbliżenia się do władcy. Oskarżona o rozpustę, zdradę stanu

³⁹ R. Syme, *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009, s. 433–434.

⁴⁰ A Krawczuk, *Poczet cesarzowych Rzymu*, s. 35.

⁴¹ *Ibidem*, s. 34–35. Dla porównania – Liwii, drugiej żonie Oktawiana Augusta, Krawczuk poświęca nie 2 strony, a ponad 10.

⁴² J. Bocheński, *Tyberiusz Cezar*, s. 85.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 128.

⁴⁵ *Idem*, *Nazo Poeta*, s. 126.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 128.

i obrazę religii, została zesłana na Pandaterię, gdzie obowiązywał ją bezwzględny zakaz picia wina i przyjmowania odwiedzin. Z czasem dołączyła do niej, za pozwoleniem Boskiego, matka, chcąc dotrzymać córce towarzystwa.

Postać Julii pojawia się w dwóch ostatnich częściach trylogii, ale na próżno szukalibyśmy w nich dobrego słowa o bohaterce, czy choćby cienia zrozumienia. Dziwi to, tym bardziej że Bocheński jest mistrzem w rysowaniu portretów psychologicznych na podstawie fragmentarycznych źródeł. Czytamy, że:

Przecież to niezaprzeczalnie był ktoś. Ona wodziła mężczyzn za nos, nie oni ją. Ona pomiatała mężczyznami, w szczególności samym Tyberiuszem. Ale z drugiej strony, w rękach ojca była tylko elementem konstrukcyjnym, potrzebnym do budowy ustroju politycznego, jaki ojciec usiłował stworzyć⁴⁷.

Chociaz narrator przyznaje, że faktycznie Julia była **kimś**, a więc nie jedynie papierową postacią, to jednak skupia się niemal wyłącznie na jej użyteczności, traktuje bohaterkę instrumentalnie.

Bodaj jedynym momentem, kiedy można spotkać się z pewnego rodzaju usprawiedliwieniem i zrozumieniem zachowania Julii jest monolog jej córki (Julii Młodszej, nazywanej też Julillą), która podczas jednej z organizowanych u siebie w pałacu libacji myśli, że przemawia do Oktawiana Augusta:

Ty dziadu przeklęty – tak by jakoś było – jak ja cię nienawidzę, jak ja cię za to wszystko nienawidzę, ty nikiemniku, dozorczo rodzin, zgrzybiały bałwanie, och ja ci... Co zrobiłeś z moją matką? Ile razy ją uszargałeś? Do jakich zaręczyn zmusiłeś jeszcze w dzieciństwie, do ilu małżeństw! Z kim! Z każdym, kogo chciałeś sobie kupić, kiedy ci tylko był potrzebny do politycznych sztuczek. Miała rację, że wychodziła na rynek, miała rację!! Gdzie ona teraz jest? Głodzisz ją, zbrodniarzu. Wiem. Trzymasz na wyspie i głodzisz⁴⁸.

Jednak siła tych wyrzutów jest bardzo mała – emocjonalność i język, a zaraz potem całkowite obnażenie się przez kobietę skutecznie odzierają monolog z racjonalności, nie pozwalają traktować go poważnie.

Tymczasem były mąż, Tyberiusz, nie posiada się ze szczęścia – uważa, że dzięki rozwiązaniu małżeństwa, Oktawian nie będzie mu składał propozycji przejścia od niego władzy. Władzy, którą – tak jak i swoją żonę – nazywał bestią. Świeży rozwodnik cieszy się: „Nie ma i nie będzie mieć bestii w łóżku ani w domu, naprawdę nie ma na karku Julii, jest wolny. [...] ach, cóż za radość! Nie ma Julii!”⁴⁹. Tyberiusz uciekł więc od dwóch bestii, które równie mocno dały mu się we znaki – „nie cierpi, rozwód spadł mu z nieba, uważa go za osobiste wybawienie, wstrętne czyny Julii potępia, ale sam jest porządnym człowiekiem.

⁴⁷ J. Bocheński, *Tyberiusz Cezar*, s. 173.

⁴⁸ Idem, *Nazo Poeta*, s. 251.

⁴⁹ Idem, *Tyberiusz Cezar*, s. 107.

Zachowa się jak porządny człowiek”⁵⁰. Tylko z tego powodu pisze kilkakrotnie do Boskiego, by wstawić się za żoną. Nie ma sensu szukać w nim uczuć, zwłaszcza tych pozytywnych.

Tyberiusz mimo rozwodu po wielu perypetiach ostatecznie został następcą Augusta. Miał co prawda wtedy już przeszło 50 lat, więc ćwierć wieku minęło od ślubu z Julią i złożenia podwójnej – małżeńskiej i państwowej – obietnicy. Mimo wszystko – dokonało się. Przed fatum nie ma ucieczki.

ANTYCZNA *FEMME FATALE*?

Femme fatale w potocznej świadomości oznacza kobietę, która jest przyczyną zguby mężczyzny – zdobywa go, sprowadza na złą drogą i wykorzystuje. Kobiety fatalne nie są pomysłem przełomu XIX i XX wieku. Bocheński kontynuuje ten sposób opisu, podkreślając jak zgubny wpływ na bohaterów powieści miała kobiecość. Kobiecość utożsamiana z władzą – nie tylko polityczną, ale i duchową; kobiecość biorąca mężczyznę w niewolę; kobiecość, która sprawia, że kochanek czy mąż jest gotów na największe poniżenie, byleby ukrócić cierpienie wywołwane przez kobietę.

Nie sposób jednak pozbyć się wrażenia, że obie postacie kobiece u Bocheńskiego są dość papierowe. W patriarchalnym świecie stanowią jedynie dodatek do mężczyzny i nie są w stanie funkcjonować samodzielnie i niezależnie, najwyżej stwarzają takie pozory. Bocheński udowodnił, że potrafi zbudować wielowymiarowe postacie, dyskutując ze znanymi faktami historycznymi i rysując na ich podstawie wiarygodny portret psychologiczny, jednak zawsze są to mężczyźni, podczas gdy kobiety przypominają powielane klisze. Oczywiście należy uznać ograniczenie, jakim jest sama widmowość Rzymu – źródła nie są w stanie oddać całego obrazu szczególnie w sferze społeczno-obyczajowej, a duża odległość czasowa dodatkowo rozmywa wszelkie pewniki. Pozostawia to białe plamy, miejsca puste, które Bocheński usiłuje zapełnić. Elżbieta Konończuk pisze, że obraz przeszłości więcej mówi o czasie, w którym jest kreowany, niż o przeszłości⁵¹. Sam Bocheński w jednym z wywiadów przyznał: „Nie wyobrażam sobie innego pisania o starożytności jak tylko takie, kiedy pisarz korzysta z własnego życiowego doświadczenia i z tego, co jest treścią jego wyobraźni, jego pamięci, jego obaw i jego różnych emocji”⁵².

Idąc tym tropem, trzeba stwierdzić, że kreacje kobiet nie są podyktowane tym, jak w rzeczywistości mogło wyglądać ich życie w starożytnym Rzymie. Dobrze wiemy, że kobiety cieszyły się stosunkowo dużą swobodą i mogły sobie

⁵⁰ *Ibidem*, s. 110–111.

⁵¹ E. Konończuk, *Historia na sprzedaż...*, s. 32.

⁵² Wywiad z Jackiem Bocheńskim w Telewizji Literackiej TVL, [na:] <https://www.youtube.com/watch?v=y2kcn7oyfU0> [data dostępu: 17.11.2015].

pozwolić na wiele, szczególnie gdy były wdowami lub rozwódkami. Tymczasem narratorzy Bocheńskiego są wobec bohaterek protekcyjnymi, traktują je pobłażliwie i nie kryją się z tym. Czują wobec nich wyższość, czego dowodem jest m.in. dobór postaci i faktów, który zdaje się tendencyjny. W trylogii znajdziemy opis Liwii, małżonki Oktawiana Augusta, lecz ona także jest przedstawiona jedynie jako wierna żona, stojąca niezłomnie u boku męża. Inne postacie kobiece np. kochanki Cezara, o których wzmianki znaleźć można w *Boskim Juliuszu*, czyli Kleopatra i Serwilla, są jedynie dodatkiem do mężczyzny. Ich podmiotowość jest ledwie zasygnalizowana. Jednak na tym nie koniec – narrator, szczególnie ostatni, przewodnik zwracający się do wycieczki, wymieniając dostępne w Rzymie rozrywki, mówi wprost:

Coś dla kobiet. Współżycie seksualne wszystkich ze wszystkimi będzie swobodne pod warunkiem, że będzie zgłoszone. Nie potrzeba zgłaszać każdego wypadku z osobna. Wystarczy zawiadomić o samej chęci zajmowania się procederem seksualnym⁵³.

Kobieta więc ponownie jest uprzedmiotowiona – nawet ta współczesna, którą miała owa anegdotka, opowiedziana przez przewodnika, zaciekawic. Nie uczestnictwo w szeroko pojętych wydarzeniach kulturalnych, nie spotkania towarzyskie, nie samodzielne dysponowanie majątkiem, a możliwość uprawiania wolnej miłości jest jedyną rozrywką, jaką narrator oferuje.

Wracając jednak do sposobu opisu kobiet oraz ich losów, udowadniają one, że w momencie buntu, rozumianego jako opór wobec oddania własnego losu w ręce mężczyzny, kobietę czeka moralny, a następnie już zupełnie dosłowny upadek. Taka jest kara za próbę zakwestionowania patriarchy.

Dwie kobiety z trylogii to zbyt mało, by móc uogólniać sposób kreowania postaci kobiecych i odgrywane przez nie role – bez wątpienia jest to wartościowy kierunek dalszych analiz. Jednak z pewnością zauważyć trzeba rys, który pojawi się i u innych bohaterek – traktowane są jedynie jako narzędzia w rękach mężczyzn służące do osiągnięcia celu. Niekiedy z kobiecością wiąże się swego rodzaju cierpienie – głównie jego powodem staje się urażona męska duma. Niepoddanie się patriarchy zdaje się być przez Bocheńskiego, nawet jeśli wyraża to przez narratorów, napiętnowane, a kobieta, która nie podąża za wskazówkami mężczyzny, lecz szuka własnej drogi, wykreowana zostaje na kobietę upadłą, bez zasad.

Kobieta u Bocheńskiego to także ruch – u Owidiusza była to ucieczka do kochanki, która stanowiła bezpieczną przystań, u Tyberiusza – od żony. Bez Korynny Owidiusz nie cierpiałby miłosnych katuszy, ale i nie napisałby cyklu *Amores*, a następnie kolejnych dzieł, które miały pomóc mu zapomnieć o ukochanej. Tyberiusz z kolei dzięki podróżom, które w rzeczywistości były ucieczką przed żoną

⁵³ J. Bocheński, *Tyberiusz Cezar*, s. 48.

„bestią”, nie miałby szans na sukcesy militarne, badania, którym się poświęcał na Rodos i być może nie władałby Rzymem. Kobiety są traktowane jedynie jako narzędzie, które niesie ze sobą ból, upokorzenie (obaj mężczyźni byli regularnie zdradzani przez ukochane) i zniewolenie, ale jednocześnie dzięki temu możliwy jest rozwój mężczyzn, ich progres, osiąganie kolejnych sukcesów.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Bocheński J., *Antyk po antyku*, Warszawa 2010.
 Bocheński J., *Nazo Poeta*, Warszawa 2009.
 Bocheński J., *Tyberiusz Cezar*, Warszawa 2009.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Burns J., *Great Women of Imperial Rome. Mothers and Wives of the Caesars*, New York 2007.
 Chomiuk A., *Między słowem a przeszłością. Strategie dokumentarne w polskiej powieści historycznej ostatniego półwiecza*, Lublin 2009.
 Harlow M., Laurence R., *Growing up and growing old in Ancient Rome*, London 2002.
 Jaczynowska M., Musiał D., Stępień M., *Historia starożytna*, red. M. Jaczynowska, Warszawa 2006.
 Konończuk E., *Historia na sprzedaż w „Boskim Juliuszu” i „Nazo Poecie” Jacka Bocheńskiego*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2011, nr 1.
 Konończuk E., *Historia w ofercie turystycznej. Opowieść Jacka Bocheńskiego o Tyberiuszu*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 1.
 Krawczuk A., *Poczet cesarzowych Rzymu*, Warszawa 2006.
 Krawczuk A., *Cesarz August*, Wrocław 1990.
 Kumaniecki K., *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1964.
 Richlin A., *The Garden of Priapus, Sexuality and Aggression in Roman Humor*, New York 1992.
 Stabryła S., *Hellada i Roma w Polsce Ludowej*, Kraków 1983.
 Syme R., *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009.
 Wesołowska E., *Wstęp*, [w:] Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, Wrocław 2008.
 Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983.
 Wywiad z Jackiem Bocheńskim w Telewizji Literackiej TVL, [na:] <https://www.youtube.com/watch?v=y2kc7oyfU0> [data dostępu: 17.11.2015].

STRESZCZENIE

Na trylogię antyczną Jacka Bocheńskiego składają się trzy powieści – *Boski Juliusz* (1961), *Nazo Poeta* (1969) oraz *Tyberiusz Cezar* (2009). Szkic jest próbą analizy wizerunków dwóch kobiet, drugoplanowych bohaterek – Korynny i Julii Starszej. Bocheński opisuje je jako osoby będące przyczyną bólu i cierpienia mężczyzn. Jednocześnie są całkowicie poddane systemowi patriarchalnemu.

Słowa kluczowe: kobiecość, obraz kobiety, tradycje antyczne, literatura polska XX wieku

SUMMARY

Jacek Bocheński's ancient trilogy includes three novels – *Boski Juliusz* (1961), *Nazo Poeta* (1969) and *Tyberiusz Cezar* (2009). The study is an attempt to analyze the image of two women, supporting characters – Corinna and Julia the Elder. Bocheński described them as persons who are the cause of suffering and great pain for men related to them. At the same time, they are completely subordinated to the patriarchal system.

Key words: women's studies, ancient tradition, Polish literature of the 20th century